Rok V Listopad — Grudzień 1932 r. № 11 — 12

PRACOWNIK GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje:
we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

*

* *

I znów jak rokrocznie obchodzimy Święto Narodzin, Święto Dobra... Sprawiedliwości...

I znów, jak rokrocznie czcić będziemy Narodziny Nauki, tak wielkiej i wzniosłej, że tylko Bóg zdolen jest być jej stworzycielem.

Przyszedł On, dawno zapowiadany, w nędzy i w biedzie, tym bliższy więc, tym droższy naszym sercom.

Przyszedł wśród biednych i wśród nich nauczał...

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni nasyceni będą!".

Głosił Dobro i Sprawiedliwość i temu poświęcił całe swe ziemskie życie.

Minęło dwa tysiące lat. I czy nauka Jego była zbyt wzniosła, czy też duch ludzki zbyt podły, bo oto na przestrzeni wieków nie widać nic z Jego ducha, lecz próżnię i czczą formę.

Naukę Chrystusową uczyniono odskocznią do nizkich celów.

Naukę Sprawiedliwości wprzągnięto w służbę wyzysku i krzywd.

Dwa tysiące lat modlono się słowami Jego modlitw, dwa tysiące lat powtarzano codziennie tam w górze hierarchji społecznej słowa miłości bliźniego.

I w dwa tysiące lat, po Jego Narodzinach, ci z nizin społecznych, aby dojść do sprawiedliwości, muszą iść drogą siły i bezwzględności, gdyż tam w górze, przyjęto z Jego nauki tylko formę, treść precz odrzucając.

Zasady, które On głosił jako proste i powszechne prawo wszystkich, ci z nizin zdobywać muszą je sobie w drodze niesłychanych mozołów i walk.

Radosny dzień, bo to rocznica Jego Narodzin.

Radosny dzień, a iluż to z nas obchodzić go będzie w poczuciu krzywdy, a iluż to z nas ogarnąć może w dniu Święta Miłości, bunt i nienawiść.

Bunt słuszny, bo ciężko jest i źle, bo niesprawiedliwość społeczna rządzi światem, bo na pochmurnem niebie nie widać gwiazdy, która wskazywałaby miljonom znękanych, nadzieje lepszego jutra.

Nie wolno jednak poddawać się zwątpieniu. Potrafiliśmy już niejedną przeżyć ciężką chwilę, to i nadal niedamy się załamać.

Zacisnąć zęby i zewrzeć się w sobie i przetrwać.

Chwila wyzwolenia jest bliższa niż nam to się wydaje.

Rysują się mury gmachu wzniesionego na krzywdzie świata pracy.

Mnożą się oznaki agonji starego ładu. Sztuczne stare prawdy rozsypują się w proch.

Wytężmy wzrok i oczekujmy ukazania się gwiazdy zwiastującej Pokój ludziom dobrej woli.

J. D.

BILANS ŚWIATA PRACY.

Wraz z ubiegającym rokiem nie od rzeczy będzie rozejrzeć się w sytuacji obecnej świata pracy, podsumować to i owo i zrobić próbę bilansu.

Pod terminem „świat pracy" rozumiemy świat pracy zorganizowany, to znaczy, Związki Zawodowe.

Jedno z pism przeprowadziło ankietę wśród Związków zawodowych na temat sytuacji w poszczególnych związkach i postulatów jakie związki uważaja za konieczne w dobie kryzysu.

Ankieta, choć ułamkowa, dała niesłychanie ponury obraz sytuacji w świecie pracowniczym.

Postulaty, biorących udział w ankiecie są dość zgodne.

Pomijając specjalne postulaty poszczególnych branż, dają się one ująć jako zgodne żądania świata pracy w następujących punktach.

1) Ukrócenie wyzysku małoletnich.
2) Skrócenie tygodnia pracy.
3) Podniesienia poziomu płac.
4) Obniżki cen wyrobów skartelizowanych.
5) Obniżki komornego.
6) Legalizacja prawna umów zbiorowych.
7) Udział państwa w wydatkach związków zawodowych na zapomogi dla bezrobotnych.
8) Wprowadzenie Izb Pracy.

Rozpatrzmy te postulaty.

Pierwsze pięć, są to żądania natury ekonmicznej i wobec sytuacji w jakiej świat pracowniczy się znajduje, argumentów ani komentarzy nie potrzebują.

Legalizacja prawna umów zbiorowych, oszczędziłaby związkowi ustawicznej walki o przestrzeganie tychże. Uwolniłaby solidniejsze przedsiębiorstwa od nieuczciwej konkurencji, i stanowiłaby tamę przeciw gwałceniu ustawy o czasie pracy i przeciw dzikiemu wyzyskowi.

Projekt był nawet w swoim czasię w Ministerstwie Pracy, poczem zniknął wraz z nazwą Ministerstwa.

Wprowadzenie Izb Pracy byłoby tylko aktem zwykłej sprawiedliwości w stosunku do pracowników, wobec istnienia już Izb Handlowo - Przemysłowych.

Nakoniec udział Państwa w wydatkach Zw. Zawodowych na zapomogi dla bezrobotnych, byłby słusznym udziałem państwa, a tem samem i społeczeństwa w tej wielkiej i z wielkiemi ofiarami prowadzonej akcji społecznej Zw. Zawodowych, kosztem swych członków Tak zdawna postawiona jest ta sprawa w wielu państwach, że wymienie Czechosłowację i państwa Skandynawskie. Takie są biorąc zgruba postulaty świata pracy.

Postulaty bezspornie słuszne i pilne.

A jak zachowuje się wobec tych postulatów społeczeństwo i rząd?

Można bez obawy przesady postawić twierdzenie, że i społeczeństwo i rząd grubo nie doceniają roli Związków Zawodowych w walce z kryzysem.

Ta jeszcze dość znaczna część społeczeństwa nie porwana w wir miażdżącego koła kryzysu w większości organów opinji społecznej, jaką jest prasa, zrobiła sobie z kryzysu i bezrobocia coś w rodzaju węża morskiego, i omawiając kryzys i bezrobocie, już to wylewa łzy krokodyle nad dolą bezrobotnych, już to karmi ich fantastycznemi projektami masowych robót publicznych. Projekty te wylęgają się w głowach dziesięgroszowych dziennikarzy i kończą żywot wraz ze świstkiem papieru, na którym je wydrukowano.

Zatem lekarstwo podawane przez ten odłam prasy w omawianiu kryzysu, jest tylko narkotykiem i to o dość obrzydliwym smaku.

Część prasy, którąby można nazwać endecko-lewiatańską, a w potocznie przyjętej nomenklaturze nazwanej opinją „sfer gospodarczych", jako remedjum wysuwa przedłużenie tygodnia pracy, redukcje świadczeń i t. p.

Ma to w obecnej dobie posmak humorystyczno-szubieniczny, bo o obłęd tych skartelizowanych, na zimno i ekonomicznie myślących panów, trudno posądzać.

Pozostaje prasa rządowa. Zamiary rządu w sprawie kryzysu i bezrobocia, równie jak wyroki Boskie są niezbadane. Poszczególni harcownicy prasy rządowej dzielnie walczą z prasą opozycyjną. Walczącym na froncie kryzysowym szeregowcom rzucano hasło zaciśnięcia pasa i przetrwania, prezes Sławek zaleca, trzymać gęstą minę, nie narzekać i na tem koniec.

Na froncie walki z kryzysem pozostały Związki Zawodowe i walczą przeważnie bagnetem, bo te mizerne resztki amunicji, jeżeli gdzie niegdzie zostały, są chronione jak ostatnie racje żywności oblężonej twierdzy, chronione są na chwile rozpaczy.

Ani społeczeństwo, ani rząd nie zdają się interesować w jakich warunkach ta walka się odbywa.

Możnaby nawet mniemać, że starają się tę walkę utrudniać. Niech tylko na jakim odcinku powstanie zorganizowany odpór przeciwko obcinaniu i tak już głodowych płac i co za tem idzie przeciw pogłębianiu kryzysu i nędzy mas, wnet dziesięciogroszowi obrońcy robotnika i prasa prawicowa występują przeciw walczącym z racji jakoby wyższych interesów społeczeństwa. Zdaniem tych panów, robotnicy nie koniecznie muszą być zaliczani do społeczeństwa. Zdaniem tych panów,

piekarz winien piec dla społeczeństwa chleb, ale nie koniecznie musi go jeść.

Taki byłby bilans, ale dochodzi jeszcze jedna pozycja.

Od Nowego Roku zacznie obowiązywać Rozporządzenie o Stowarzyszeniach, w którem to rozporządzeniu poddaje się zw. zawodowe kontroli władz policyjnych I-ej instancji.

W rezultacie tego, ocena działalności Zw. Zawodowych zależeć będzie od poglądu funkcjonarjusza policji. Zaczynamy więc saldo na Nowy Rok niezbyt wesoło.

J. Z.

PO EKSPERYMENTACH Z UCZNIAMI.

Jeszcze niezbyt dawno, alarmując o następstwach, jakie musi spowodować stosowanie wielkich liczb uczniów w naszym przemyśle litograficznym, można było się spotkać z odpowiedzią, że pracownicy patrzą na tą sprawę przez pryzmat własnych interesów i bronią jedynie swego podwórka, gdy tymczasem obok postulatów pracowniczych, istnieją jeszcze kwestje, które trzeba uwzględnić, jako konieczność dla egzystencji przemysłu, poza tem racja stanu kraju i t. p. słowa dużej wagi. Dziś sprawa nadmiaru uczniów w przemyśle znalazła wreszcie należyte zrozumienie wśród przemysłowców i obecnie taktyka gromadzenia uczniów po zakładach, została zaniechana. Nie można pominąć milczeniem, że w tej sprawie była również i ingerencja Władz Państwowych, gdyż Inspekcja Pracy wykazała, jak wielkie liczby uczniów są zatrudnione w przemyśle poligraficznym, przy równocześnie olbrzymiej ilości bezrobotnych wykwalifikowanych.

Stwierdzić należy fakt, że forsowne przyjmowanie uczniów na praktykę miało miejsce w latach 1925—6—7—8, a zahamowane zostało w 1929 r. i w tym czasie w niektórych zakładach, nawet poważnych, liczba uczniów dochodzi do fantastycznej cyfry 250% w stosunku do ilości zatrudnionych pracowników wykwalifikowanych.

Był to okres względnie dobrej konjunktury nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie i w tym czasie przemysł litograficzny zagranicą posiada liczbę uczniów wahającą się w granicach 10 — 25%. Z powyższego wynika, że system nadmiernej ilości uczniów nie został importowany, lecz był rodzimym wynalazkiem.

Ale mniej może rozchodzi się w niniejszym artykule o stwierdzenie stosunku liczebnego uczniów w kraju i zagranicą, czy też zahamowania dopływu uczniów, a raczej o oświetlenie kwestji, jakie plusy czy minusy dały przemysłowi te falangi uczniów.

Nie da się zaprzeczyć, że uczeń jest tanią siłą roboczą i według listy płacy powinien przynieść plusy zakładowi i na tem bodaj kończy się jego przewaga nad wykwalifikowanym pracownikiem.

Ale godnem zwrócenia uwagi są fakty, że żaden z zakładów, który posługiwał się gromadami uczniów nie może się pochwalić, żeby odniósł sukces, choćby tylko finansowy, w stosunku do zakładów, których właściciele wnikali w istotę przemysłu litograficznego, zatrudniając personel prawie wyłącznie wykwalifikowany *). Nie mogli odnieść plusów finansowych, chociaż według listy płacy, plus winien mieć miejsce, gdyż wynik pracy zbiorowej uczniów, wymagający kosztownego dozoru, stwarzający co pewien czas niespodzianki w postaci zepsutych robót, przekreślił to obliczenie. Również nie umiejętne obchodzenie się z kosztownemi maszynami, które wskutek częstych zabiegów chirurgicznych straciły na wartości pod każdym względem, trzeba obciążyć konto pracy uczniów. Tak więc zysk według obliczenia listy płacy stały się problematycznemi, tembardziej, jeżeli doliczymy jeszcze straty na poziomie wytwórczości zakładu, które trudno by było określić ilością złotówek.

Kierownictwo techniczne zakładu w tych warunkach nie mogło mieć pola do popisu i nie będzie przesady w tych słowach, że na tle gromady uczniów w zakładzie, groteskowo wygląda postać kierownika technicznego, zepchniętego do nie poważnej roli czarownika zakładowego.

Zespół pracowników wykwalifikowanych bowiem, jest czynnikiem, który wpływa poważnie na poziom wytwórczości zakładu i często się zdarza, że zakład, dzięki li tylko zamianie personelu na mniej odpowiedni, obniżył poziom swej produkcji. Tak tedy przemysł litograficzny ma dość skomplikowany zakres organizacji swych zakładów, bardziej od innych przedsiębiorstw przemysłowych, i dla tego można wyrazić się z pełnem uznaniem o tych przemysłowcach, którzy nie próbują nawet przy doborze pracowników, utożsamiać zakładu litograficznego z przedsiębiorstwem zmechanizowanym, w którym robotnik jest zaledwie pomocnikiem maszyny.

I jakkolwiek żyjemy w czasach wielkiego rozwoju techniki, to jednak przemysł litograficzny jest tym odcinkiem przemysłu, który wymaga rutyny pracownika, a indywidualność tegoż długo jeszcze będzie brana pod uwagę.

---

*) Należy zaznaczyć, że prawie wszystkie zakłady drukujące na blasze, (produkcja plakatów i opakowań blaszanych) zatrudniały i obecnie zatrudniają wykwalifikowanych pracowników.

Należy jeszcze zaznaczyć, że rozwinięta hodowla uczniów stała się czynnikiem, który ujemnie wpłynął na kształtowanie stosunków między właścicielami zakładów, a pracownikami, czego nie było przed wojną. Obecnie pracownicy wykwalifikowani, zagrożeni utratą posad wskutek olbrzymiego narostu sił młodych, nie zżywają się z zakładami, mając na uwadze, że czeka ich wędrówka po zakładach.

Tem się też poniekąd tłomaczy powstawanie coraz to nowych zakładzików, jak również fakty wzmacniania tandetnych zakładów pracownikami wykwalifikowanemi, wyciśniętemi przez uczniów, przez co znów stwarza się konkurencję poważnym zakładom, które wskutek tego, mogą być zepchnięte do znaczenia dekoracyjnego w przemyśle.

Eksperyment z uczniami ukończony, przynajmniej za taki trzeba go uważać. Cel przyjmowania uczniów nie potrzebuje chyba omawiania, gdyż jest wszystkim znany i przypomina historję z nieudolnie wyrzuconym bumerangiem, który nie tylko, że nie osiągnął celu, ale wracając ugodził wyrzucającego. Kształtowanie się warunków w których ma pracować przemysł, będzie wymagało wiele wysiłków by oczyścić zachwaszczone pole. Miejmy nadzieje, że za lat kilka, przemysł litograficzny, który dziś stworzył sobie trudniejsze warunki egzystencji, dzięki doskonałym naturalnym warunkom obrony, które posiada, opanuje sytuacje.

Przysparzanie młodych sił, gdy zajdzie tego potrzeba, nie może nadal odbywać się systemem seryjnym, jak to miało miejsce dotychczas. Jakość należy przeciwstawić ilości i każdy wypis ucznia powinien być wydarzeniem niezwykłem, tak dla przemysłowców, jak i pracowników, gdyż tego wymaga obopólność interesów.

S. S.

PRAWO O STOWARZYSZENIACH.

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i art. 1 lit. a) ustawy z dnia 17 marca 193 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 165) postanawiam co następuje:

Art. 9. Przepisom niniejszego prawa nie podlegają:

c) związki zawodowe pracownicze, będące przedmiotem osobnych przepisów, z wyjątkiem postanowień zawartych w art. 11 ust. 2, art. 15, 17 i 59;

Art. 11. Związki zawodowe pracownicze mają obowiązek dostarczać powiatowej władzy administracji ogólnej miejsca ich siedziby na jej żądanie danych co do składu swego zarządu, oraz podlegają przepisom art. 15 i 17 z tem, że przez bezpośrednią władzę nadzorczą, o której mowa w art. 15, należy rozumieć wspomnianą powiatową władzę administracji ogólnej.

Art. 15. Bezpośrednia władza nadzorcza może wezwać zarząd stowarzyszenia do dostarczenia jej odpisu protokółu posiedzenia lub treści powziętej uchwały, jeżeli te były spisywane, oraz może w lokalu stowarzyszenia przeglądać prowadzone akta, księgi i posiadane dokumenty, jak również sporządzać z nich notatki, odpisy i wyciągi, a także uprzednio wzywać zarząd do okazania ich w dokładnie określonym przez nią czasie.

Zarząd obowiązany jest prowadzić, utrzymując w stanie aktualności, imienny spis członków stowarzyszenia, ze wskazaniem przynależności państwowej i dostarczać władzy na jej żądanie danych z tego spisu.

Art. 17. Jeżeli działalność jednego ze zrzeszeń, o których mowa w art. 11, została skierowana do przestępstwa albo zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, wówczas powiatowa władza administracji ogólnej w miarę okoliczności może bądź zażądać od władz zrzeszenia usunięcia stanu zagrażającego, bądź zawiesić działalność zrzeszenia i wnieść o rozwiązanie zrzeszenia do właściwego sądu okręgowego, który rozstrzyga przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów postępowania karnego. W tym przypadku zawieszenie ma moc do chwili wydania przez sąd decyzji w sprawie rozwiązania zrzeszenia.

Art. 59. Związki zawodowe, istniejące na podstawie dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych (Dz. P. P. P. Nr. 15, poz. 209), którym władze, w dekrecie przewidziane, zezwoliły na wykonywanie statutowej działalności na obszarze całego Państwa, mają prawo swobodnego otwierania swych filij poza terenem, na którym obowiązuje ten dekret, z zachowaniem jedynie przepisów ust. 2 niniejszego artykułu, przyczem zwolnione są przy otwieraniu swych filij od obowiązku dostosowania się do artykułów 2, 12 — 14, 19 — 26, 28, 29, 31 — 42, 45 — 56 niniejszego prawa.

Zarządy centralne związków zawodowych, wymienionych w ust. 1, otwierają swe filje na terenie, na którym nie obowiązuje dekret z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych w ten sposób, że o otwarciu filji zawiadamiają w przeciągu 3 dni właściwego inspektora pracy, oraz powiatową władę administracji

ogólnej, właściwą dla miejscowości, w której filję otwarto, przy równoczesnem złożeniu statutu związku centralnego oraz podaniu siedziby filji i każdorazowego jej kierownictwa.

Filje, zarejestrowane w myśl przepisu ust. 2, podlegają odnośnie swej działalności wszystkim pozostałym przepisom niniejszego prawa nie wymienionym w ust. 1.

*

Pogląd nasz na prawo o stowarzyszeniach, wypowiadamy w artykule „Bilans Świata Pracy".

ROZPORZĄDZENIE WOJEWODY ŁÓDZKIEGO

z dnia 29 października 1932 roku

o ustaleniu stosunku liczebnego uczniów do wykwalifikowanych pracowników w zakładach przemysłu poligraficznego.

Na podstawie art. 108 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19 stycznia 1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86) oraz art. 125 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 7.VI. 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468), po porozumieniu z Okręgowym Inspektorem Pracy i po wysłuchaniu opinji Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi, zarządzam:

§ 1.

Stosunek liczebny uczniów do pracowników wykwalifikowanych w przemyśle poligraficznym na obszarze województwa łódzkiego ustala się, jak następuje:

a) w zecerniach:
  - na 2 — 5 wykwalifikowanych zecerów — 1 uczeń,
  - na 6 — 8 wykwalifikowanych zecerów — 3 uczniów,
  - na 6 — 8 wykwalifikowanych zecerów — 2 uczniów,
  - na 12 — 15 wykwalifikowanych zecerów — 4 uczniów,
  - na 16 — 20 wykwalifikowanych zecerów — 5 uczniów,
  - i na każdych dalszych 5 wykwalifikowanych zecerów — 1 uczeń;

b) w maszynowniach:
  - na 2 — 5 maszynistów — 1 uczeń,
  - na 6 — 8 maszynistów — 2 uczniów,
  - na 9 — 11 maszynistów — 3 uczniów,
  - i na każdych dalszych 5 maszynistów — 1 uczeń;

c) w dziale lito- i chemigraficznym:
  - na 2 — 3 wykwalifikowanych pracowników — 1 uczeń,
  - na 4 — 6 wykwalifikowanych pracowników — 2 uczniów,
  - na 7 — 9 wykwalifikowanych pracowników — 3 uczniów, .
  - i na każdych dalszych 4 wykwalifikowanych pracawników — 1 uczeń.

Jeżeli ilość pracowników wykwalifikowanych jest mniejsza od najniższej normy wskazanej powyżej — uczniowie nie mogą być przyjmowani na naukę z wyjątkiem wypadku, gdy ojciec, będąc właścicielem lub dzierżawcą zakładu i posiadając kwalifikacje zawodowe, szkoli swego syna.

Przy obliczaniu liczebności pracowników wykwalifikowanych, nie bierze się w rachubę składaczy maszynowych i pracowników gazetowych, natomiast wlicza się właściciela zakładu, o ile posiada on kwalifikacje fachowe i bierze czynny udział w wykonywaniu robót fachowych.

§ 2.

Pierwszego obliczenia ilości pracowników wykwalifikowanych dokonywuje się na podstawie przeciętnej ilości tej kategorji pracowników w roku 1931, następnych zaś na podstawie przeciętnej z poprzedniego roku kalendarzowego.

Ilości te winien właściciel lub dzierżawca zakładu udowodnić wykazami Kasy Chorych, Funduszu Bezrobocia i t. p.

§ 3.

Prawa przyjmowania uczniów pozbawione są zakłady drukarskie, nie stojące na odpowiednim poziomie technicznym, a mianowicie, nie posiadające maszyn płaskich.

§ 4.

O ile statuty korporacyj przemysłu poligraficznego zawierają postanowienia normujące stosunek liczebny uczniów do zatrudnionych pracowników — ustalony w § 1 stosunek może być ograniczony postanowieniami statutów.

§ 5.

Nadzór nad przestrzeganiem przepisów niniejszego rozporządzenia będzie wykonywany przez władze przemysłowe I Instancji, na podstawie art. 125 rozporządzenia o prawie przemysłowem z dnia 7.VI. 1927 r. z tem, że w wypadkach nadmiernej liczby uczniów, rozwiązywane będą umowy o naukę.

§ 6.

Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani (w drodze administracyjnej) na podstawie art. 126 rozp. Prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowem z 7.VI 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468): 1) upomnieniem, 2) grzywną do 1.000 złotych, 3) aresztem do 14 dni.

§ 7.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim.

Wojewoda

(—) Wł. Jaszczołt.

Rozporządzenie Wojewody Łódzkiego wypełnia lukę, jaką stanowiła dotychczas Łódź w kwestji jakiego takiego prawnego normowania dopływu uczniów. Nie odpowiada ono już zdaniem naszem dzisiejszym potrzebom życia, tem niemniej jednak, jest na terenie Łodzi, krokiem naprzód w normowaniu stosunku liczebnego uczniów do wykwalifikowanych.

———o———

KONSOLIDACJA DRUKARZY WARSZAWSKICH.

Bratni nam Związek Zawodowy Drukarzy osiągnął na terenie Warszawskim wielki sukces w dziedzinie konsolidacji zorganizowanych drukarzy. 23 października został zlikwidowany oddział Warszawski „Wspólnoty", osławionej organizacji łamistrajków i parobków pryncypalskich, mających swe główne siedlisko w Poznaniu.

Ciekawe jest oświadczenie tych nawróconych „wspólnociarzy„. Po stwierdzeniu stanu jaki zapanował w drukarstwie, do takich oto dochodzą wniosków:

„Widząc te wszystkie rzeczy, odczuwając potrzebę przeciwstawienia się temu, i pragnąc, aby drukarze nie stali się zupełnymi nędzarzami — wyczerpawszy wszystkie rozporządzalne środki obrony, doszliśmy do przekonania, że *tylko jedna organizacja zawodowa* (podkreślenia nie nasze) do której mogliby należeć *wszyscy drukarze* bez względu na swoje przekonania może szerzącemu się złu zaradzić..."

„Stwierdzamy, że hasło współpracy z kapitałem jest ordynarną fikcją stworzoną na efekt, za którą kryje się bezczelna chęć wyzysku...

Przyznajemy się — może nieco późno — że kroczyliśmy po błędnej drodze..."

A dalej: „Zwracamy się jednocześnie z gorącem wezwaniem do tych wszystkich Kolegów, którzy są poza Związkiem, aby nie zwlekając dłużej, spieszyli w jego szeregi. Tylko wydatna współpraca wszystkich rozumnych i solidnych drukarzy, *w jednem Związku Zawodowym,* może skutecznie zwalczyć zło, szerzące się w drukarniach, i obronić nas i rodziny nasze przed nędzą, która stoi już u naszych progów".

„Zapomnijmy uraz, darujmy błędy, nie szczędźmy pracy dla organizacji, a jaśniejsza przyszłość będzie należeć do nas".

Oświadczenie dość wymowne. Należałoby życzyć, by za rozumnemi słowami nastąpił wytrwały czyn.

Mieliśmy zawsze wielkie uznanie do konsekwentnej, wytrwałej i długiej walki Związku Drukarzy z tendencjami rozbijackiemi różnych zwolenników, współpracy z kapitałem.

Sukces osiągnięty przez drukarzy tem bardziej nas cieszy, że wśród nas kwestja „jedności organizacji zawodowej" jest poza dyskusją. Osiągniętego sukcesu organizacyjnego, gorąco gratulujemy.

ZATARG CHEMIGRAFÓW Z „PRASĄ POLSKĄ".

Kierownictwo administracyjne Prasy Polskiej zasłynęło z bezceremonjalnego łamania umów i maltretowania pracowników, mających szczęście tam pracować.

Administracja Prasy Polskiej zaatakowała w swoim czasie umowę zbiorową chemigrafów.

Na atak umowy, odpowiedzieli chemigrafowie strajkiem włoskim.

Prasa Polska zawezwała policję, która siłą usunęła chemigrafów z pracy.

Niewypłacono jednak chemigrafom należnego w takich razach dwutygodniowego odszkodowania i za urlopy.

Sprawa oparła się o Sąd Pracy i zakończyła się zwycięstwem pokrzywdzonych chemigrafów.

W zatargu Prasy Polskiej z chemigrafami wydarzył się jednemu z jej dziesięciogroszowych wydawnictw przezabawny lapsus.

Chemigrafowie zwrócili się o poradę prawną, rozumie się incognito, do jednego z czerwoniaków i oto jaką otrzymali odpowiedź: **„Nie wolno dawać się wyzyskiwać. I tak już dość wyzysku i krzywdy ludzkiej".**

Pokazuje się, że Prasa Polska, która w jednem z organów swoich rozpisuje ankiety wśród Związków Zawodowych i wylewa łzy krokodyle nad dolą robotnika w rzeczy samej nie różni się niczem od pospolitych wyzyskiwaczy.

Związek nasz, znając Janusowe oblicze Prasy Polskiej nie obesłał wspomnianej ankiety, czem bezwiednie zsolidaryzował się ze znającemi lepiej Prasą Polską, Drukarzami i Chemigrafami.

NISZCZENIE STARYCH MASZYN W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM POŁUDNIOWEJ AFRYKI.

W Afryce Południowej zwrócono uwagę na destrukcyjny wpływ jaki wytwarza w przemyśle graficznym powstawanie chałupniczych kurników.

Sprzedawcy starych maszyn i utensylji są ich głównymi dostawcami, wobec tego, jak informuje międzynarodowe biuro przemysłu graficznego, związek właścicieli zakładów graficznych Poł. Afryki wdrożył z przemysłem maszyn pertraktacje, by pladze tej się skutecznie przeciwstawić, poza tem projekt ten przedłożono do rozpatrzenia w międzynarodowem biurze przemysłu graficznego. Proponuje się mianowicie utworzenie wspólnego funduszu celem finansowania zakupu maszyn przez członków i pod kontrolą stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych. Organizacja wspólnego zakupu maszyn wypuszcza 100 lub 200 lirowe certyfikaty względnie akcje płatne w ratach. Członkowie muszą się zobowiązać do nabywania nowych maszyn i urządzeń jedynie przez organizacje wspólnego zakupu, również na tej drodze mogą się wyzbywać starych i używanych urządzeń technicznych. Zysk osiągnięty przez organizacje zużyty ma być na zakup starych maszyn i urządzeń celem zniszczenia i sprzedaży jako fragment. Na konkursy, licytacje i sprzedaże przymusowe czy z wolnej ręki wysyła organizacja swego przedstawiciela celem wykupna podobnych obiektów i niedopuszczenia do wolnego obrotu handlowego „starzyzną". Tym sposobem zamierza się podciąć niebezpieczny handel staremi maszynami i unieszkodliwić plagę powstawania partackich zakładów graficznych.

Do notatki tej należy dodać, że Związek nasz, zdawałoby się mniej zainteresowany w obronie interesów przemysłu jak sami przemysłowcy, niejednokrotnie przestrzegał w swym organie i na wspólnych konferencjach o szkodliwości dla przemysłu sprzedawania starych maszyn w ręce nieuczciwych konkurentów. Słuszność przewidywań jak i w wielu innych wypadkach okazała się po naszej stronie. Tem niemniej straty krótkowzrocznej polityki przemysłowców są nie do odrobienia.

ZGON WYBITNEGO GRAFIKA FRANCUSKIEGO.

W 97-ym roku życia zmarł w Nicei Juuljusz Chéret. Był on grafikiem, malarzem, rysownikiem i litografem wielkiej miary. Twórczość jego stała w zeszłym wieku na pierwszem miejscu we Francji. Chéret urodził się w roku 1836 w Paryżu w słynnej dzielnicy „Quartier Latin". Ojciec Chéreta był drukarzem; początek jego karjery nie był różowy. Chéret został uczniem w drukarni, gdzie ojciec jego pracował. Wieczorem biegał do szkoły rysowniczej, gdzie nauczyciel uznał talent małego Chéreta.

„Przegląd Graficzny".

WZBURZENIE BEZROBOTNYCH W ANGLJI.

Jak wiadomo dnia 11 listopada 1931 r. rząd angielski zastosował i wprowadził ustawę, pogarszającą zaopatrzenie bezrobotnych, wprowadzając t. zw. *„means test"*, czyli dowód ubóstwa. Na podstawie tego nowego systemu bezrobotny pobiera w Anglji zasiłek bez przeszkód w ciągu 26 tygodni. Po tym czasie następuje tak zwany *„means test"*. Specjalnie powołane ku temu organy przeprowadzają dokładne zbadanie stanu majątkowego bezrobotnego. O ile udowodniony zostanie stan zupełnego ubóstwa, bezrobotny pobiera zasiłek w dalszym ciągu. O ile jednak „means test" wskaże, że bezrobotny nie jest pozbawiony pewnych zasobów materjalnych. to zasiłek bądź ustaje, bądź ulega stosownej redukcji.

System wykonywania tej kontroli jest dzisiej przedmiotem powszechnego oburzenia mas bezrobotnych. Nie ulega wątpliwości, że „means test", nie uregulowany żadną jednolitą instrukcją wykonawczą, daje pole do bardzo dowolnego tworzenia kryterjum zamożności lub ubóstwa. Skargi przeto są w bardzo licznych wypadkach uzasadnione.

Przez pierwsze sześć miesięcy stosowania tej zasady dały w wyniku pozbawienie 500.000 bezrobotnych zasiłków; na r. b. rząd liczy się z pozbawieniem zasiłków 800.000 bezrobotnych.

Nic dziwnego, że w szeregach angielskich bezrobotnych wzrasta odruch niezadowolenia, co wyraża się w licznych rozruchach, organizowaniu t. zw. „marszu na Londyn" i t. p.

———o———

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

WALKA Z BEZROBOCIEM W CZECHOSŁOWACJI.

W roku ubiegłym wypłacono na cele pomocy dla bezrobotnych 450 milj. koron. Związki zawod. (w Czechosłowacji stosuje się system Gandowski), wypłaciły 80 miljonów koron, państwo — 221 miljony koron, t. j. 5 razy więcej niż w r. 1930. W czasie wprowadzenia ustawy w r. 1925 państwowe subsydjum wynosiło 3 miljony. 61 milj. koron państwo przeznaczyło na roboty publiczne, 125 milj. na dożywianie, na akcje mleczną, poza 2 milj. z ramienia prezydenta — 10 milj. koron. Pozatem na pomoc z okazji świąt Bożego Narodzenia 9 milj. i na sanację akcji zasiłkowej związków — 20 miljonów koron.

Liczba bezrobotnych wynosiła w końcu marca 634,908 wobec 340.000 przed rokiem, 88 tys. przed dwoma laty, podczas gdy w okresie wysokiej konjunktury w r. 1928 — 47.000.

ZJAZD TRADE — UNIONÓW.

64 doroczna sesja Kongresu Trade-Unionów odbyła się w Newcastle — on Tysie w początkach września r. b. pod przewodnictwem tow. Bronsley.

Kongres Trade - Unionów liczy **3,613,273 członków** (443,395 kobiet), co wynosi o 106, 128 członków mniej niż w r. ub.

Już w przemówieniu przewodniczącego poruszona została sprawa **skrócenia czasu pracy,** walki **o socjalizację i gospodarkę planową.** Wreszcie tow. Bromley stwierdził, że konferencje w rodzaju Ottawskiej nie mogą ocalić kapitalizmu od ruiny.

Kongres przyjął uchwałę w sprawie bezrobocia, stwierdzającą konieczność zniesienia **klauzuli potrzeby, jako warunku otrzymania zasiłków,** protestującąplusy **obcięcia zasiłków.**

W sprawie samej walki z bezrobociem Kongres wysunął program następujący: zniesienie długów wojennych i reparacyj, rewizja całego obdłużenia międzynarodowego; w ramach wewnątrz - krajowych: ruch budowlany, i inne roboty o charakterze użyteczności publicznej, kontrola publiczna nad bankami i przemysłem zmonopolizowanym, podatek gruntowy proporcjonalny do wartości terenów.

Uchwała w sprawie polityki celnej **nie przesądza zgóry zasady kontroli wwozu i wywozu,** ale stwierdza, że sytuacja ogspodarcza świata może się poprawić jedynie przez przebudowę w kierunku socjalistycznym.

Przyjęto też do wiadomości jako podstawę do dyskusji sprawozdanie Rady w sprawie kontroli nad przemysłem, referowane swego czasu obszernie „R. P. G." Sprawozdanie to, ajk wiadomo, przewiduje upaństwowienie, przejęcie przez t. zw. kooperacje publiczne, względnie kontrolę gałęzi gospodarki, które mają znaczenie dla szerokich sfer społeczeństwa, gdzie istnieje zmonopolizowanie, gdzie poczynić się ma inwestycje. Przewiduje również formy kierownictwa gospodarczego i kontroli robotniczej.

Uchwalono też rezolucję w sprawie krótszego czasu pracy i w sprawie rozbrojenia.

UMOWY ZBIOROWE W SZWECJI.

Dnia 30 września przypadł okres wygaśnięcia umów dla 170,000 szwedzkich robotników. Dla 140,000 rob. (przem. maszynowy, tkacki, odzieżowy, górnictwo żelazne, zawód graficzny) odnowiono umowy bez zmiany na rok następny. Dla 15 tys. rob. (cementownie, cegielnie i zapałki) przedłużono okres wygasania dla przeprowadzenia pertraktacyj. Dla 10.000 rob. (drobniejsze grupy zawodowe) umowy zostały wypowiedziane.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI.

W związku z ustąpieniem z Zarządu Oddziału kol. prezesa Tvombavsa i kol. vice-prezesa Nowotki, nastąpiła reorganizacja Zarządu.

Prezesem został kol. Światkowski, wiprezesem kol. Pyrdek, sekretarzem kol. Mielke; skarbnik kol. Serafin i pośr. pracy kol. Lewandowski, pozostali na dawnych stanowiskach.

Umowa cennikowa.

W myśl zawartej umowy w dn. 27 lutego b. r. między naszym Oddziałem, a Stowarzysz. w Krakowie Przemysłowców, wyż. wym. umowa została automatycznie przedłużona do dn. 31 grudnia 1933 r.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

Tradycyjny Opłatek.

W dniu 7 stycznia 1933 roku o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się tradycyjny Opłatek dla członków i ich rodzin.

Uroczystość urozmaicona będzie atrakcjami.

Zgłoszenie przyjmują: gospodarz lokalu kol. Szydłowski i delegaci zakładowi do dnia 1 stycznia 1933 r.

Chór i orkiestra wznawia działalność.

Miłośnicy śpiewu i muzyki pobudzili do życia chór i orkiestrę mandolinistów pod dyrekcją kol. S. Helda.

Wszyscy koledzy, pragnący brać udział w powyższych zespołach, proszeni są o zgłaszanie się do Związku. Próby chóru odbywają się w czwartki od g. 6-ej w., orkiestry w soboty od godz 5-ej w.

PAMIĘTAJ O SWOICH KOLEGACH BEZROBOTNYCH PŁAĆ REGULARNIE SKŁADKI I OPODATKOWANIE.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. S. P. Jakkolwiek pismo nasze w ostatnim półroczu ukazuje się w odstępach dwumiesięcznych, to jednak trzeba brać pod uwagę, że objętość jego nie została zmniejszona. Oczywiście gdyby objętość zmniejszyć, mogłoby się ukazywać co miesiąc.

Kol. S. A. Cyfra 85.054 zł. obejmuje tylko zapomogi, które przeszły przez kontrolę ksiąg Centrali. Nie są natomiast doliczone do powyższej sumy zapomogi, udzielane bezrobotnym z lokalnych funduszów Oddziałowych, których wysokość podamy przy najbliższej sposobności.

Kol. M. T. Artykuł p. t. „Tabakiera dla nosa", omawiający zadania Szkoły Przemysłu Graficznego, w samem założeniu niezły, ale prosimy nieco staranniej opracować.

Kol. A. K. Słusznie. Nie o wszystkich zmarłych litografach, czy chemigrafach zamieszczamy nekrologi, lecz tylko tych kolegów, którym kreśląc wspomnienie pośmiertne można powiedzieć „Cześć Jego pamięci". A że czasem podamy nekrolog i o zmarłym właścicielu zakładu, który był człowiekeim w całej pełni tego słowa znaczeniu, to nie uchybia to naszemu Związkowi zawodowemu, ani też charakter naszego Organu Związkowego na tem nie ucierpi.

Kol. R. M. Artykuł „S. O. S." zbyt pesymistycznie nastrojony, nie zamieścimy.

Kol. T. S. Artykuł „En avant" w części środkowej, traktującej o rozwoju fotografji we Francji, doskonały, wstęp i zakończenie wymaga lepszego opracowania, zaś artykuł „Nie pora jeszcze krakać", omawiający zadania atelier rysowniczego, już nie aktualny.

Z okazji nadchodzącego N O W E G O R O K U najserdeczniejsze życzenia składa wszystkim Kolegom.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY I REDAKCJA.

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20 Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40 ósemka—zł 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz** Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa Sienna 15.